

dwa tygodnie temu. Dziewięć dni spędziłem we Włoszech, pozatym odwiedziłem na Malcie gubernatora general., oraz byłem w Algierze w kwaterze głównej. Dzieło, zapoczątkowane przez gen. Eisenhovera, a przejęte przez jego następcę gen. Wilsna, jest jedyne w swym rodzaju. Ludzie, kierownictwo, wyćwiczenie, wzajemne doświadczenia - to wszystko zostało zespolone dla wspólnego działania przez armię ang. i ameryk. Organizacja sztabu opiera się na zasadach ameryk., ale szereg koncepcyj bryt.

uwzględniono. mowy niema o jakichkolwiek nieporozumieniach, czy uprzedzeniach na tle narodowościowym. Oficerów wywiadu stale dopytywałem się o poziom, a zwłaszcza stan moralny armii niem. Najcharakterystyczniejszym jest brak żołnierzy w wieku od 20-30 lat, co wskazuje na ich wielkie straty. Niektóre formacje są pozbierane z nieodbitków różnych innych formacji, żołnierze piech., wzięci do niewoli często okazują depresję. Mimo tego jednak walczą dobrze, żołnierze zaś oddz. SS. i grenadierów pancer. nawet w niewoli nie tracą pewności siebie i arogancji. Niem. obrona i taktyka są świetne. Nieulega wątpliwości, że jest to jeszcze armia b.groźna. Zastanawiającym było, że tak długo nie było słychać o żadnych desantach na tyłach npl. Ostatni wykonany pod Volturno miał miejsce w listopadzie. Z długiej strony przyczyniło się to zapewne do uspienia czujności przeciwnika. Jeśli chodzi o lądowanie na południu, to Kesserling zdążył już zgromadzić tam siły, dorywnpujące naszym. Wiem o tym, że postronni obserwatorzy stanowią, zaważe przedmiot nieufności i krytyki. Mimo tego jednak muszę zaznaczyć, że jak dotąd jestem nieco rozezarowany przebiegiem operacji na połud. od Rzymu.